



Wizyta Wicemarszałek Sejmu na Ukrainie

W dniach 9 - 13 lipca wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska przebywała z wizytą na Ukrainie, gdzie wzięła udział w obchodach 78. rocznicy zbrodni wołyńskiej.

W piątek, 9 lipca, wicemarszałek Sejmu wraz z przedstawicielami Polskiej Fundacji Narodowej oraz polskich placówek dyplomatycznych na Ukrainie odwiedziła polski cmentarz i zbiorową mogiłę w Kisielinie – miejsce pochówku 90 Polaków zamordowanych przez UPA.

O tych dramatycznych wydarzeniach przypominają ruiny kościoła, będące miejscem modlitwy, pamięci i zadumy. Znicze zapłonęły również na cmentarzu żydowskim, gdzie zamordowano i pochowano ok. 500 osób oraz przy mogile 48 Żydów i dwóch Polaków zamordowanych przez Niemców w 1941 r.

Oficjalne obchody 78. rocz-

Obchody 78. rocznicy zbrodni wołyńskiej

nicy zbrodni wołyńskiej rozpoczęły się w sobotę, 10 lipca, mszą św. w Hucie Stepańskiej (obecnie Hucie). Nabożeństwo w intencji ofiar mordu odprawione zostało w miejscu, które stanowiło jeden z polskich ośrodków samoobrony przed napaściami ukraińskich nacjonalistów.

We mszy koncelebrowanej przez bp. Witalija Skomarowskiego, ordynariusza diecezji łuckiej, i bp. pomocniczego Mykoł Łuczoka z diecezji mukaczewskiej, udział wzięli m. in.: ambasador RP w Kijowie Bartosz Cichocki, konsul generalny z Łucka Sławomir Misiak, konsul z Kijowa Karol Zieliński, konsul z Łucka Paweł Owad oraz przedstawiciele polskich organizacji: Cezary Jurkiewicz (PFN) i Rafał Dzieciołowski (Fundacja Solidarności Międzynarodowej).

Obecni byli również przedstawiciele kościoła prawosławnego oraz miejscowych władz ukraińskich, a także harcerze



Delegacje w asyście harcerzy hufca „Wołyń” złożyły wiązanki pod krzyżem „Jezu ratuj nas”

z hufca „Wołyń” pod komendą Aleksandra Radica. Amb. Bartosz Cichocki odczytał list Janusza Horoszkiewicza,

Kustosza Pamięci Narodowej, potomka mieszkańców polskiej Huty Stepańskiej.

Po raz dziewiąty na Wołyń

z Polski przybył też Rajd Wołyński, w którym uczestniczyło ponad 70 osób.

Ciąg dalszy na str. 3

Prezentacja wydania

Bardzo istotnym jest też to, aby być wysłuchanym!

Prezentacja została zorganizowana przez Federację Organizacji Polskich na Ukrainie, w tym „Dom Polski” w Kijowie kierowany przez dyrektora Marię Siwko oraz Kijowskie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza w Kijowie.

Na uroczystość zawitali: Radca Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Jacek Gocłowski, Dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski, dyrektor Departamentu Plastics-Ukraina Dariusz Górczyński, przedstawiciele środowisk polskich Kijowa, sieci bibliotek narodowych i naukowych Ukrainy, dziennikarze i naukowcy.

Na 230 stronach prezentowanego wydania zespół redakcyjny w składzie: Walentyna Melnik, Maria Siwko, Andrzej

7 lipca 2021 roku w Polskiej Bibliotece Medycznej im. prof. Zbigniewa Religi działającej przy Narodowej Bibliotece Nauk Medycznych w Kijowie odbyła się prezentacja książki pod tytułem „Miejsca/miejsce pamięci w polsko-ukraińskim dialogu porozumienia (80. rocznica Zbrodni Katyńskiej)”, wydanej w oparciu o materiały II Międzynarodowej Konferencji Naukowo-Praktycznej, która przebiegała 21 listopada ubiegłego roku w Kijowie w formacie on-line.



Amons, Teresa Dutkiewicz, Elżbieta Korowiecka i Julij Rewenko skomponował przedstawione na konferencji referaty naukowców, działaczy społecznych, badaczy, pracowników placówek naukowo-pedagogicznych, instytucji uczelnianych, współpracowników naukowych, doktorantów i aspirantów prestiżowych wyższych uczelni ukraińskich i zagranicznych.

O nieprzemijającej potrzebie takiego rodzaju publikacji, dotyczących masowych represji stalinowskich, a będących swoistą „szczepionką przeciw propagandzie i lekceważeniu”, pisze w głęboko ujętym Słowie wstępnym do materiałów z tej konferencji Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Bartosz Cichocki.

Ciąg dalszy na str. 4

Polska posiada rezerwę w złocie – o wartości jednej czwartej rocznego PKB



William W. ALLEN – ekonomista
National Institute of Economic
and Social Research w Londynie

W swojej międzynarodowej polityce finansowej Polska kieruje się zasadą ochrony własnych interesów. Dobre wyniki gospodarcze i ograniczone ekspozycje finansowe zmniejszają zagrożenia, a rezerwy walutowe stanowią zabezpieczenie. Kraj zdwersyfikował swoje aktywa rezerwowe poprzez zakup większej ilości złota, co gwarantuje mu jeszcze lepsze zabezpieczenie.

Polska w ciągu trzech dekad od upadku komunizmu poczyniła postępy gospodarcze, które nie mają precedensu w dziejach tego kraju. Szczególnie ważne jest to, że kraj zdołał uniknąć poważnych negatywnych skutków kryzysów, które przetoczyły się przez międzynarodowy system finansowy.

Polska radzi sobie z międzynarodowym ryzykiem finansowym, prowadząc w głównej mierze działania polegające

na ochronie i zabezpieczeniu własnych interesów. Rozsądna polityka makroekonomiczna pozwoliła Polsce utrzymać imponujący wzrost gospodarczy. Napływ kapitału w ostatniej dekadzie przybierał głównie formę inwestycji bezpośrednich i portfelowych, zobowiązania wobec banków zagranicznych są niewielkie, a ich poziom w ostatniej dekadzie spada. Saldo obrotów bieżących w bilansie płatniczym jest dodatnie.

Międzynarodowy system walutowy dysponuje określonymi siatkami bezpieczeństwa, w ramach których przekazuje środki krajom borykającym się z trudnościami finansowymi, jednak ich użyteczność dla Polski jest ograniczona. Zdecydowanie najważniejszą z nich jest siatka linii swapowych Rezerwy Federalnej, za pośrednictwem której czternaście zagranicznych banków centralnych pożyczka dolary w sytuacjach kryzysowych.

Jest ona szeroko wykorzystywana od 2008 r. Narodowy Bank Polski nie należy jednak do tej czternastki. Międzynarodowy Fundusz Walutowy z kolei oferuje elastyczną linię kredytową (Flexible Credit Line), lecz Polska zrezygnowała z dostępu do niej po 2017 r. W kontekście powszechnych niskich rynkowych stóp procentowych nie zapewniała ona opłacalnego zabezpieczenia w czasie, w którym

Polska posiadała dostatecznie wysokie rezerwy własne. Co więcej, Polska obecnie oferuje MFW kredyt zarówno jako uczestnik nowych porozumień pożyczkowych, jak i bilateralnie.

Polska sama się zabezpiecza poprzez gromadzenie rezerw walutowych, które może wykorzystywać według własnego uznania. Jej rezerwy wynoszą obecnie 156 miliardów dolarów (jedna czwarta rocznego PKB) i są one znacząco wyższe niż zobowiązania zagraniczne Polski wobec banków. Posiadanie rezerw podnosi wiarygodność międzynarodową oraz obniża koszty prywatnych pożyczek zagranicznych. Rezerwy stanowią zabezpieczenie na wypadek rozmaitych sytuacji nadzwyczajnych, np. konieczności wsparcia kursu wymiany krajowej waluty na rynku walutowym czy zapewnienia awaryjnej płynności bankom krajowym, jak to miało miejsce w 2008 r. Rezerwy walutowe mogą być bez trudu wykorzystane w takich szczególnych okolicznościach, a większość rezerw Polski stanowią waluty obce. W ostatnich trzech latach NBP, podobnie jak niektóre inne banki centralne, zdwersyfikował jednak swoje rezerwy dewizowe, kupując więcej złota.

Mimo że złoto nie pełni oficjalnej roli w międzynarodowym systemie walutowym, jego posiadanie nie wyszło z mody –

światowe rezerwy złota wycenia się obecnie na ponad 2 biliony dolarów. NBP zakupił 126 ton w latach 2018–2019, powiększając swoje całkowite zasoby do 229 ton. Udział złota w jego rezerwach wzrósł ponad dwukrotnie, do około 8 proc., co nie jest nadzwyczaj wysokim poziomem. Uzasadniając te zakupy, prezes NBP Adam Glapiński mówił o braku ryzyka kredytowego związanego ze złotem, zasobach złota jako „bezpiecznej przystani” oraz sposobie na zmianę postrzegania Polski za granicą. Wyraził też chęć zwiększenia udziału złota w rezerwach Polski do 20 proc.

Choć niedawne zakupy NBP były duże jak na standardy obowiązujące na rynku złota, jego udział w światowych rezerwach złota jest skromny, bo wynosi 0,6 proc. Banki centralne strefy euro posiadają łącznie 10 772 tony, Szwajcaria – 1040 ton, Rosja – 2295 ton, a Chiny – 1948 ton.

Inwestycja Polski była dobrze trafiona w czasie – jak dotąd okazała się bardzo opłacalna, ponieważ cena złota wzrosła. Co ważniejsze, zapewnia ona Polsce pewną ochronę przed wieloma różnymi rodzajami ryzyka. Inflacja od wielu lat nie budziła niepokoju wśród banków centralnych. Jednak teraz obawy o inflację w Ameryce Północnej i Europie Zachodniej wróciły.

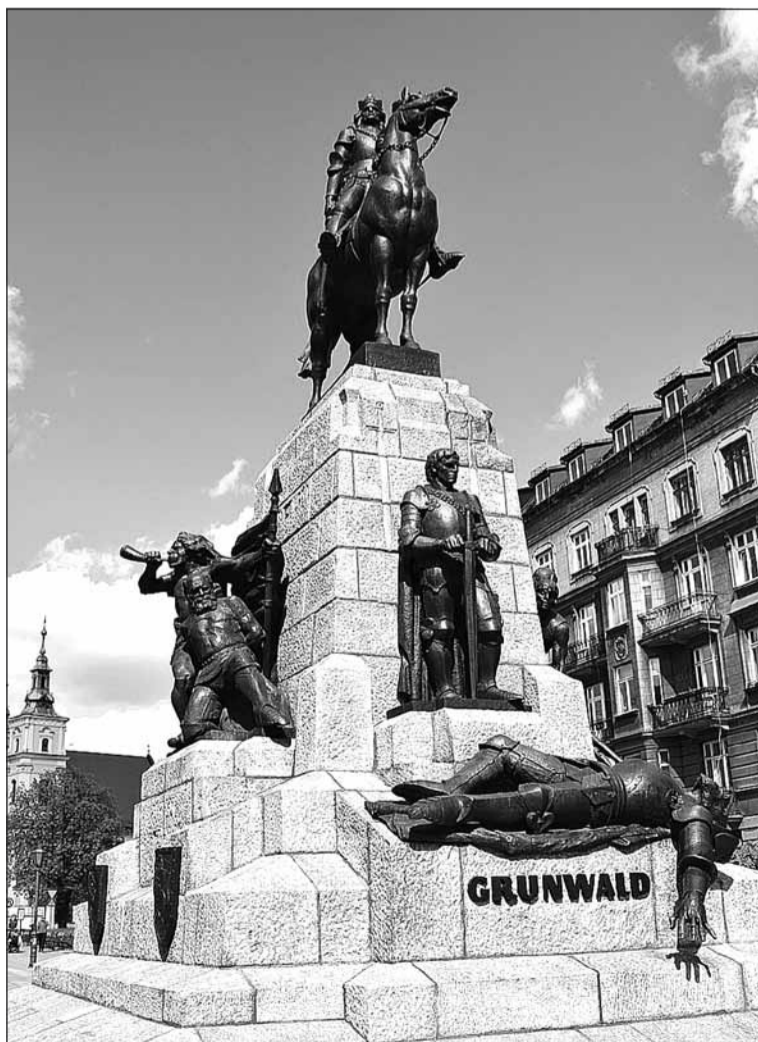
Duże deficyty budżetowe związane z pandemią koronawirusa w połączeniu z luzowaniem ilościowym stosowanym na dużą skalę przez banki centralne spowodowały wzrost podaży pieniądza – gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa posiadają wyjątkowo duże ilości aktywów płynnych. Widzimy już oznaki rosnących cen.

Zadaniem banków centralnych jest dążenie do utrzymania stabilności cen. Jednak jeśli presja inflacyjna wzrośnie wraz z uwalnianiem odroczonego popytu, trudno będzie zmienić łagodną politykę pieniężną prowadzoną w ostatnich latach, nie stwarzając ryzyka niestabilności budżetowej i finansowej. Strach przed inflacją nie jest irracjonalny. Siła polskiej gospodarki obniża ryzyko finansowe, a duże rezerwy zabezpieczają przed zagrożeniami, na które Polska jest narażona. Dywersyfikacja zmniejsza ryzyko, a zakupy złota przez NBP były mądrym krokiem w kierunku podwyższenia poziomu własnego bezpieczeństwa. Polska wzmacnia swoją siłę.

William W. ALLEN

Tekst publikowany równocześnie z polskim miesięcznikiem opinii „Wszystko co Najważniejsze” w ramach projektu realizowanego z Instytutem Pamięci Narodowej oraz Narodowym Bankiem Polskim.

Znamienna rocznica



611. lat temu pod Grunwaldem

Jednym z najznakomitszych upamiętnień tej bitwy jest pomnik wzniesiony 15 lipca 1910 roku w centralnym punkcie placu Matejki w Krakowie dokładnie w pięćsetną rocznicę zwycięstwa nad Zakonem Krzyżackim, odniesionego przez wojska polsko-litewsko-ruskie pod wodzą króla Władysława Jagiełły. Mimo że Polska nie istniała wtedy na mapach, a jej ziemie podzielono między trzy zaborcze państwa, polityka cesarstwa austriackiego w okresie tzw. autonomii galicyjskiej (ok 1866-1914) zostawiła żyjącym pod jej panowaniem narodom względną swobodę. Głównym inicjatorem postawienia i zarazem fundatorem pomnika był wybitny pianista i kompozytor (a w roku 1919 także premier Rzeczypospolitej) - Ignacy Jan Paderewski.

Paderewski wygłosił wówczas swoją pierwszą wielką

mowę polityczną stanowiącą swoiste preludium do jego działalności na rzecz sprawy polskiej, prowadzonej w czasie I wojny światowej i po jej zakończeniu.

„Dzieło, na które patrzemy, nie powstało z nienawiści. Zrodziła je miłość głęboka Ojczyzny nie tylko w jej minionej wielkości i dzisiejszej niemocy, lecz i w jej jasnej silnej przyszłości, zrodziła je miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na walki pola, ale w obronie słusznej, dobrej sprawy zwycięsko dobyli oręża”.

Na uroczystość przybyły wtedy do Krakowa dziesiątki tysięcy Polaków ze wszystkich zaborów, a także ze Stanów Zjednoczonych.

Wartość JEDNOŚCI, WSPÓLNOTY Paderewski akcentował wówczas tak:

„Niech każdy Polak i Litwin każdy, z dawnych dzielnic Ojczyzny czy zza oceanu, spoglądają na ten pomnik jako na znak WSPÓLNEJ przeszłości, świadectwo WSPÓLNEJ chwały, zachętę do WSPÓLNEJ, a owocnej pracy”.

Myśl ta i dziś nie zatraciła swej aktualności.

KOS



Obchody 78. rocznicy zbrodni wołyńskiej

Wizyta Wicemarszałek Sejmu na Ukrainie

Ciąg dalszy ze str. 1

– „Nie o zemstę, lecz o pamięć wołają ofiary”, „Nie o zemstę...” – te słowa wyryte na pomniku Ofiar Ludobójstwa na Kresach, ustawionym na cmentarzu Rakowickim w Krakowie, oddają istotę i cel naszej obecności tutaj – mówiła wicemarszałek Gosiewska, zwracając się do uczestników uroczystości po wspólnej modlitwie. – Do Huty przywiodła nas dziś pamięć o ofiarach, pragnienie modlitwy i oddania hołdu w miejscu ich walki, a często śmierci, wezwanie do prawdy, zmanifestowanie naszej jedności i solidarności narodowej oraz zapewnienie, że jesteśmy strażnikami pamięci Polaków na tych ziemiach – dodała Wicemarszałek Sejmu.

– Mordowano mężczyzn i kobiety, starych i młodych, mordowano dzieci. Mordowano, bo byli Polakami. Mordowano, zadając przy tym straszliwy ból. Ból tym większy, że zadawany często przez sąsiadów. Bo towarzyszył mu widok cierpienia najbliższych – przypominała Małgorzata Gosiewska. Jak dodała, zbrodnia wołyńska stała się trudną do pojęcia tragedią w życiu obu narodów, tak silnie ze sobą związanych.

– Tylko na dobrym fundamencie, jakim jest pamięć i prawda, można budować dobre relacje między narodami i państwami. Pamięć nie może zostać położona na ołtarzu

jakichkolwiek wzajemnych relacji – podkreśliła.

Z kolei w niedzielę, 11 lipca, w Narodowym Dniu Pamięci Ofiar Ludobójstwa - w rocznicę dnia w którym w 1943 r., podczas tzw. krwawej niedzieli, doszło do apogeum mordów na zamieszkujących Wołyń Polakach - wicemarszałek Gosiewska uczestniczyła we mszy św. w katedrze pw. świętych apostołów Piotra i Pawła w Łucku.

Do uczestników uroczystości przesłał list Prezes Instytutu Pamięci Narodowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu dr. Jarosława Szarek, w którym m.in. pisze on: „W tej pięknej łuckiej świątyni wypowiedziano dziś wiele słów o zbrodni, pamięci, pojednaniu. Łucka katedra pełna jest dziś słów. To dobrze - niech wybrzmiały one raz jeszcze, ponieważ o tych tragicznych wydarzeniach, o Zbrodni Wołyńskiej, zapomnieć nie można i trzeba o nich mówić. Ale w większości z tych miejscowości, których istnienie brutalnie przerwano 78 lat temu panuje dziś cisza. Unosi się ona nad wymarłymi wioskami, spalonymi przysiółkami, których mieszkańców wymordowano. Niech będzie ona krzykiem tych, którzy wołają z grobów, których nie ma. Nigdy o nich nie zapomnimy. Wierzmy, że kiedyś w tych miejscach nad grobami ofiar usłyszymy wspólne modlitwy Polaków i Ukraińców, jako świadectwo rzeczywistego polsko-ukraińskiego pojednania”.

W poniedziałek, 12 lipca, Małgorzata Gosiewska podążając

szlakiem miejsc historycznych odwiedziła cmentarz legionistów w miasteczku Rokitne. Są tam pochowani polscy legionści Józefa Piłsudskiego i ukraińscy żołnierze Semena Petlury, wspólnie walczący z bolszewikami.

Małgorzata Gosiewska podczas pobytu na Ukrainie odwiedziła także inne liczne miejsca związane z pamięcią o ofiarach zbrodni wołyńskiej i II wojny światowej. W tym Karasin, Budki Kamieńskie, Sarny, Jariniwce. W miejscowości Kuźmiwka zapaliła zniczy w miejscu, w którym stał kościół zniszczony następnie przez Ukraińców. Upamiętnione zostały również m. in. Berezne, Niemila, Moczulanka, Niewirków, Siwki, Dowhe.

Sobotnią mszą świętą w Hucie Stepańskiej 10 lipca za dusze ofiar ludzkiej nienawiści na Wołyniu rozpoczęły się na Ukrainie dwudniowe obchody 78. rocznicy ludobójstwa Polaków przez Ukraińską Powstańczą Armię. Po mszy koncelebrowanej przez ordynariusza diecezji łuckiej bpa Witalija Skomarowskiego i bpa pomocniczego diecezji łuckiej archimandryta Hilaryja odmówił modlitwę prawosławną. Następnie wystąpili wicemarszałek Sejmu Małgorzata Gosiewska, wiceminister kultury i starosta Huty Natalia Korewa. Amb. Bartosz Cichocki odczytał list Janusza Horoszkiewicza, Kustosza Pamięci Narodowej, potomka mieszkańców polskiej

Huty Stepańskiej. Delegacje w asyście harcerzy hufca „Wołyń” złożyły wiązanki pod krzyżem „Jezu ratuj nas”.

Do uczestników uroczystości skierował posłanie Prezydent RP Andrzej Duda, w którym m. in. czytamy:

„Już po raz piąty obchodzimy święto państwowe ustanowione w 2017 roku dla upamiętnienia obywateli polskich, którzy padli ofiarą ludobójstwa z rąk ukraińskich nacjonalistów. Czujemy pamięć naszych przodków, krewnych, sąsiadów, których kilkadziesiąt tysięcy poniosło śmierć, a ponad ćwierć miliona musiało ratować się ucieczką, na zawsze opuszczając rodzinne wsie i miasteczka. Zbrodnie te wymierzone były w Polaków, a ich celem była czystka etniczna na ziemiach południowo-wschodnich II Rzeczypospolitej: Wołyniu, Podolu i Małopolsce aż po linię Sanu. Ale zabijano również każdego, niezależnie od jego pochodzenia, kto prześladowanym niósł pomoc lub ich ukrywał.[...]

Wolna Polska składa dziś hołd swoim zabitym córkom i synom. Pamiętamy o wszystkim, co ich spotkało, aby z historii wyciągać wnioski na przyszłość. Dla nas, współczesnych Polaków, bolesna pamięć o tamtym ludobójstwie jest nade wszystko zobowiązaniem wobec następnych pokoleń do umacniania siły, suwerenności i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Pamięć o cierpieniu i śmierci naszych rodaków wzywa nas także do budowania dobrych

relacji z narodem i państwem ukraińskim – na fundamencie prawdy, wspólnych doświadczeń i współczesnych dążeń. Jestem przekonany, że tak działając, wypełnimy testament naszych męczenników, którzy ponieśli śmierć tylko dlatego, że byli Polakami”.

Do uczestników i organizatorów uroczystości upamiętniającej 78 rocznicę masakry Wołyńskiej przesłał też list Sekretarz Stanu Pełnomocnik ds. Diaspory Polskiej i Polaków za granicą Jan Dziędziczak, w którym m.in. zaznaczył:

„Rzeź wołyńska to niewątpliwie jeden z najtragiczniejszych okresów w historii Polski. Lata mijają, a pamięć o tych okrutnych wydarzeniach jest nieustannie przytłaczająca i bolesna. Bestialne zbrodnie popełnione przeciwko ludności polskiej, głównie na Wołyniu i w Galicji Wschodniej, pozostawiły swój ślad nie tylko na historii polskiego narodu, ale także na historii ludzkości.[...]

Dziękuję wszystkim Ukraińcom, którzy pomagali Polakom podczas rzezi, a także wszystkim tym na Ukrainie, którzy dbają o prawdę historyczną i dla upamiętnienia wołyńskiej tragedii. Szczerze wierzę, że wspólne patrzenie na bolesną przeszłość pomaga budować dobre stosunki między Polską a Ukrainą i daje nadzieję na pomyślną przyszłość opartą na zrozumieniu, przebaczeniu i prawdzie. Niech pamięć o ofiarach żyje w nas na zawsze!”

Oprac. KOS

Pielgrzymki

„Każde święto, obecność wielu ludzi w tym świętym miejscu – powiedział bp Leon Dubrawski parafianom diecezji kamieniecko-podolskiej – jest wielką radością.

I jest to wielkie błogosławieństwo dla tych ludzi, ich rodzin, dla całej diecezji i dla całego naszego kraju. Do Matki Bożej Latyczowskiej przychodzą ludzie z różnymi potrzebami, z różnymi obawami. I niejednokrotnie spostrzec można, że wychodzą stąd, tak jakby spadł z nich ciężar, jakby łyknęli tu żywej wody.

Pomimo niecałkowitego jeszcze ustania pandemii w naszym regionie, wielu pielgrzymów przybyło z pielgrzymką do Matki Bożej Latyczowskiej”.

Wieczorem 5 lipca do sanktuarium Matki Bożej Latyczowskiej przybyły pielgrzymki z Kamieńca Podolskiego

Ave Maria Latyczowska

(110 osób), Tomaszpola (140 osób) i Chmielnika (102 osoby). W ciszy przybyła także pielgrzymka pokutna z Nowej

Uszycy (11 osób). Na rowerach przyjechali pielgrzymi z Szepietówki, Lityna i Szarhorodu, a 85-letni Tadeusz

Sowa z Chmielnickiego przybył do Łetyczowa już po raz 35.

Kulminacją celebracji była Msza św., której 6 lipca,



której przy współudziale biskupów Leona Dubrawskiego, Radosława Zmitrowicza, emerytowanego biskupa Bronisława Bernackiego oraz licznej grupy księży przewodniczył metropolita lwowski, arcybiskup Mieczysław Mokrzycki.

Wśród osób uczestniczących we mszy: Konsul Generalny RP w Winnicy Damian Ciarciniński oraz Senatorowie RP Kazimierz Ujazdowski (były Minister Kultury RP) i Andrzej Pająk.

W końcu kazania arcybiskup Mieczysław Mokrzycki wręczył opiekunowi sanktuarium w Latyczowie kielich, którego podczas Eucharystii używał św. Jan Paweł II.

Procesja śpiewając uroczysty hymn TE DEUM przeszła wokół murów sanktuarium a zatem wszystkich chętnych uraczono poczęstunkiem.

Franciszek MICIŃSKI

Bardzo istotnym jest też to, aby być wysłuchanym!

Prezentacja wydania

Ciąg dalszy ze str. 1

W głęboko ujętym Słowie wstępnym do materiałów z tej konferencji Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej na Ukrainie Bartosz Cichocki, konkludując m.in.:

„Wydawać by się mogło, że przez tyle lat po upadku komunizmu wszystko zostało już na ten temat powiedziane i napisane. Niestety, z kilku powodów wysiłki naukowe i edukacyjne poświęcone zbrodniom komunistycznym muszą być kontynuowane, a nawet zintensyfikowane.



Po pierwsze, nadal nie znamy wszystkich nazwisk ofiar i katów oraz ich losów. Nie potrafimy wskazać miejsc pochówku tysięcy bohaterów, niewinnie pomordowanych.

Co więcej, nadal nie mamy pewności, co do skali stalinowskich zbrodni – w tym katyńskiej na obszarze dzisiejszej Ukrainy. To musi szokować w obliczu postępu nauki historycznej, w tym archeologii, ale nie zmienia faktu, że ziemia, świadkowie wydarzeń i archiwa wciąż mają przed nami sekrety.

Jest obowiązkiem państwa polskiego, by przywrócić wszystkim swoim synom i córkom, spoczywającym w bezimiennych dołach za wierność Ojczyźnie, godność: nazwisko, nazwisko oprawcy, prawdziwe miejsce w historii i krzyż na mogile. Prezentowane w tym tomie referaty są krokiem naprzód w tym obszarze, z czego jesteśmy dumni i za co autorem dziękujemy. Ich wysiłki będą w dalszym ciągu wspierane przez odpowiednie urzędy państwowe Rzeczypospolitej Polskiej.

Po drugie, obserwujemy w naszym sąsiedztwie groźne zjawisko wykorzystywania przeszłości na użytek propagandy, manipulacji, a nawet jako uzasadnienie do prowadzenia agresji. Powracają fałszywe tezy



Moderatorzy prezentacji: (od lewej) Andrzej Amons, Walentyna Melnik, Jacek Goctowski, Jurij Szapował

o jednoczeniu ziem białoruskich i ukraińskich, o taktycznym manewrze tworzenia buforu przed III Rzeszą.

Pod znakiem zapytania publicznie stawia się odpowiedzialność kierownictwa ZSRR za podjęte decyzje NKWD - za wykonanie. Tymczasem zbrodnia katyńska i kłamstwo zbrodni katyńskiej jednoznacznie pozwalają ocenić, po której stronie dobra i zła stanęły poszczególne państwa w 1939 i co warte było „wyzwolenie” w 1945 roku.[...] Publikacja wystąpień z tej konferencji jest niezbędnym działaniem edukacyjnym. Liczymy na to, że nauczyciele historii

Uczestnicy prezentacji książki w swoich wystąpieniach odnotowali wysoki poziom naukowy opublikowanych referatów, w których poruszone zostały takie kwestie jak: multinarodowa martyrologia, poszukiwanie inkluzywnego podejścia w procesie zachowania polityki pamięci, uszanowanie pamięci ofiar genocydu i morderstw masowych, kultywowanie kultury stosunków międzynarodowych i dialogu w rozwiązaniu „trudnych pytań”.

W toku dyskusji Radca Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Jacek Goctowski zaznaczył

niej nawet próba podjęcia pracy nad materiałami dotyczącymi Katynia w zasadzie kończyła karierę naukowca... Po trzeciej publikacja ta jest kolejnym krokiem do wyjaśnienia detali i genezy tej potwornej zbrodni...”

Przypominano, że konferencja po raz pierwszy odbyła się online. Taki format pozwolił włączyć do dyskusji znanych naukowców, którzy wcześniej nie mieli okazji jednocześnie spotkać się w Kijowie, jak też usprawnił ustanowienia komunikacji naukowej, pozwolił na doraźną wymianę własnych osiągnięć naukowych w sferze badanej tematyki.



i rodzice skorzystają z tego materiału, by młode pokolenie nie padło ofiarą niebezpiecznych zmyśleń, by wiedziało, jak w najtrudniejszej nawet chwili życia się zachować.

Po trzecie, prawda jednoczy ludzi dobrej woli, tak jak kłamstwo jednoczy ludzi nieprawych. Kłamstwo katyńskie przez kilkadziesiąt lat jednoczyło komunistów i dzisiaj niestety znajduje swoich wyznawców.

Dlatego musimy jednoczyć ludzi dobrej woli wokół prawdy, nawet tak okrutnej, jak prawda o nieludzkich latach 30., 40. i 50. Ludzie ci rozsiani są po całym świecie – co również ukazuje nasza publikacja: Rosja, Ukraina, Białoruś, Polska... Jest bardzo ważne, by ci badacze wiedzieli, że nie są sami, że mogą liczyć na siebie nawzajem, a także na państwo polskie”.

m.in.: „Publikacja ta świadczy o kilku rzeczach. Pierwsze, o tym, że kłamstwo nigdy się nie utrzyma, prawda zawsze zwycięży... Niezależnie od tego, jak będą jej przeciwdziałać na Białorusi, w Rosji – prawda prędzej czy później wyjdzie na jaw... Z drugiej strony omawiana publikacja świadczy o wolności prasy na Ukrainie. Może dziś, w 2021 roku my tego nie doceniamy, ale niektórzy pamiętają, że wcześ-

Badacz zbrodni stalinowskich popełnionych na Ukrainie, wiceprezes Kijowskiego Polskiego Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. A. Mickiewicza w Kijowie b. prokurator wojskowy, płk w st. spocz. Andrzej Amons odwołując się do osobistych materiałów zamieszczonych w publikacji przypomniał, iż są podstawy, by twierdzić, że liczba rozstrzelanych Polaków jest o 3,7 tys.



większa niż uważa się obecnie tzn. – 25,5 tys. osób, a nie 21 857, jak podaje się teraz w oficjalnych źródłach. Wzywał do dalszego poszukiwania miejsc pochówku ofiar oraz dokumentów związanych ze zbrodnią i usilnie akcentował też konieczność rehabilitacji jej ofiar.

Analizując specyfikę osobowości historycznych objętych tematyką książki dyrektor Instytutu Polskiego w Kijowie Robert Czyżewski zwięźle konstataował: „Nazizm i komunizm to dwie totalitarne ideologie pogardy i śmierci i faktycznie ta książka jest wielkim oskarżeniem komunizmu o zbrodnie porównywalne ze zbrodniami nazizmu. [...] Druga wojna światowa i dla Polaków, i dla Ukraińców była tak naprawdę Katyniem – tygłem zbrodni masowych. [...] Dla nas ta wojna skończyła się tylko z upadkiem komunizmu”.

Wybitny znawca tematu – główny pracownik naukowy Instytutu Studiów Politycznych i Etnonacjonalnych im. I. Kurasa Narodowej Akademii Nauk Ukrainy prof. Jurij Szapował w swoich spostrzeżeniach zaznaczył: „

We współczesnej Ukrainie konieczne jest studiowanie materiałów o tragedii katyńskiej, a w moim głębokim przekonaniu skupienie uwagi na tych wydarzeniach jest dziś istotną cechą społeczeństwa obywatelskiego Ukrainy. Ponadto jest to także bardzo ważny element kształtowania naszej zbiorowej pamięci o naszej przeszłości i przeszłości naszych najbliższych sąsiadów – Polaków[...] Bardzo istotnym jest też to, aby być wysłuchanym! To bardzo ważny i priorytetowy pierwiastek dla ukraińskich badaczy. Moim zdaniem dobrze byłoby, żeby sami Ukraińcy opracowali fundamentalny dokumentalny film, w którym gruntownie przedstawili i przeanalizowali te okropne wydarzenia”.

Uczestnicy prezentacji zgodnie podkreślali konieczność kontynuowania dyskusji nad kwestią Zbrodni Katyńskiej w formie corocznych międzynarodowych naukowo-praktycznych konferencji, seminariów, okrągłych stołów, które przyczynią się do pogłębienia badań i wiedzy w przedmiocie zbrodni.

W finale przedsięwzięcia członek zespołu redakcyjnego książki Andrzej Amons wręczył, pachnące jeszcze drukiem egzemplarze, osobom, które przysłużyły się jej wydaniu.

Stanisław PANTELUK
(Zdjęcia:
Andżelika PŁAKSINA)

„OBRAZ MIMETYCZNY”

Ukraina, Polska,
Gruzja – połączeni w
artystycznej symbiozie

Z inicjatywy Tetjany Kality – dyrektorki galerii, wiadomej kuratorki i krytyka sztuki – w kijowskiej galerii „KalitaArtClub” 10 lipca odbył się wernisaż prac Dawida SZARASZYDZE eksponowanych na wystawie zatytułowanej „Obraz mimetyczny”. Tytuł ten (nawiązujący do naśladowstwa rzeczywistości w sztuce i literaturze), którym autor opatrzył jedno ze swoich dzieł, stał się jednocześnie dewizą szerszego przedsięwzięcia, a mianowicie „Wieczorowego spotkania z poezją”.



Dyrektor galerii Tetjana Kalita (L) przedstawia narratorów wieczoru: Raula Cziłaczawę i Helenę Maliszewską

A zatem uczestnicy imprezy już w pierwszej sali mieli okazję cieszyć się jasnymi, czystymi kolorami prac gruzińsko-ukraińskiego artysty-malarza Dawida Szaraszdyde, obrazami, które budzą u widza przymioty dodatnie, uczucie radości tak swoistej dla czasów dzieciństwa. Dzieciństwa, bo w dzieciństwie nie ma udawania i fałszu, dominuje natomiast szczerść i otwartość duszy. Powiadają, że każdy artysta oddaje część własnej duszy swoim dziełom. Stąd też obrazy Dawida są żywe, noszą duszę

i emanują ciepłem i przytulnością, wspominkami o jego rodzinnej Gruzji.

Muzycznym przedłużeniem emocjonalnego nastroju promieniującego z obrazów Dawida Szaraszdyde stał się występ utalentowanej skrzypaczki Kateryny Kozaczyszyn, laureatki międzynarodowych konkursów i członkini @Acustikos Music Group, która swoją dużej próby wirtuozerią ubarwiła program, oczarowując słuchaczy.

Całość moderowała Helena Maliszewska – znana ukraińska intelektualistka, krytyk filmowy, prezenterka telewizyjna, poetka i tłumaczka. Pani Helena jest autorką kilku filmów dokumentalnych i projektów telewizyjnych, licznych publika-

i przewodniczący jury I Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina, przewodniczący Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, laureat Państwowej Nagrody Muzycznej. Jego uczeń, światowej sławy kompozytor Witold Lutosławski, mówił o nim: „Kryształowy charakter”.

Pani Helena czytała zarówno własne utwory, jak i nowe przekłady polskich wierszy Haliny Poświatowskiej, zbyt wcześnie zmarłej poetki, która postrzegana jest dziś jako pierwsza polska poetka, śmiało i otwarcie mówiąca o kobiecej zmysłowości i miłości erotycznej, splecionych ze stale przytomną, rezydualną świadomością nieuchronnej śmierci. Wraz z Andrzejem Bursą, Edwardem Stachurą i Stanisławem Grochowiakiem doczekała się ona nawet zaliczenia do „poetów przeklętych” – twórców wyzbytich obowiązujących dotąd cech twórczości socrealistycznej.

Nadzwyczajnie ciekawym bohaterem wieczoru był także Raul Cziłaczawa – znany ukraiński i gruziński pisarz, poeta, tłumacz, krytyk literacki i dyplomata, Zasłużony Artysta Ukrainy, zdobywca ponad 15 krajowych i międzynarodowych nagród literackich.

Ponad pół wieku temu Pan Raul przyjechał na Ukrainę, aby poznać kulturę narodową. Pobyt planował na dwa lata, ale pozostał tu do końca życia. Znalazł swoje powołanie na ziemi ukraińskiej. Zakochał się w Ukrainie, czemu sprzyjał wielce kontakt na żywo z najwybitniejszymi ukraińskimi twórcami pióra. Raul Cziłaczawa poczynił wiele dla ukraińsko-gruzińskich stosunków na niwie literatury i umocnienia przyjaźni ukraińsko-gruzińskiej. W dużej mierze to dzięki niemu Gruzini uczą się literatury ukraińskiej, a Ukraińcy literatury gruzińskiej. Jego dorobek to największy zbiór przekładów na ukraiński poezji gruzińskiej – od folkloru do współczesności i równoległe – tłumaczenia na gruziński ponad stu ukraińskich poetów, od Hryhorija Skovorody po twórców współczesnych. Ponadto jest on autorem mnóstwa odrębnych wydań naukowych i publicystycznych. 13 książek napisał w ciągu 4 lat, gdy był ambasadorem Ukrainy na Łotwie. Przybywszy do kraju z zapalem przystąpił do tłumaczenia słynnych łotewskich poetów – Janisa Rainisa i Astaziji.

Po wysłuchaniu jego wystąpienia można byłoby jeszcze niezliczenie wymieniać dodatkowe cechy charakterystyczne



Gruzińsko-ukraiński artysta-malarz Dawid Szaraszdyde

dla tego szlachetnego poety, tłumacza, krytyka i dyplomaty. Zawsze jest człowiekiem honoru i perfekcyjnie ujął to szczerze w jednym ze swoich wierszy pt. „Próba samoopisu” z tomiku poetyckiego „Dwie Stolice”:

Не брав... Не мав...

Не виїздив...

Не чув... Не знав...

Не зустрічався...

Не закликав:

«Навіки слався!»

Не божеволів: «Диво з див!»

Не нагромадив, не набув,

На відданість не присягався,

Ні перед ким не гнувся,

не слався...

Ні, ні... Самим собою був!

W końcu wieczoru zachwyconym słuchaczom autor sprezentował dwa tomiki swoich utworów.

Bezsprzecznie takiego rodzaju spotkania autorskie to wciąż żywa i praktykowana przez p. dyrektor Tetjanę Kalitę tradycja, stanowiąca oczywistą popularyzację czytelnictwa i sztuki, a także będąca realizacją naturalnej potrzeby spotkań w większym gronie, tym bardziej w czasach panującej pandemii.

Partnerami wieczoru byli: «КАПАВАН» i B&M event satellites.

St. PANTELUK

(Zdjęcia A. PŁAKSINA)

Zapraszamy do udziału w Programie dla Doświadczonego Nauczyciela, w ramach projektu „Nauczyciel PLUS”

NAGRODA DLA DOŚWIADCZONEGO NAUCZYCIELA NA BIAŁORUSI/LITWIE/ŁOTWIE/UKRAINIE

- JESTEŚ DOŚWIADCZONYM NAUCZYCIEM?
- CHCESZ PODZIELIĆ SIĘ SWOJĄ WIEDZĄ?
- ANGAŻUJESZ SIĘ NA RZECZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA BIAŁORUSI/LITWIE/ŁOTWIE/UKRAINIE?
- ZDOBĄDŹ NAGRODĘ DLA DOŚWIADCZONEGO NAUCZYCIELA

Więcej informacji na stronie www.wid.org.pl

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Nauczyciel Plus. Program wspierania nauczycieli polskich na Wschodzie” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja

Ruszył Program Stypendialny Młodego Nauczyciela Fundacji Wolność i Demokracja

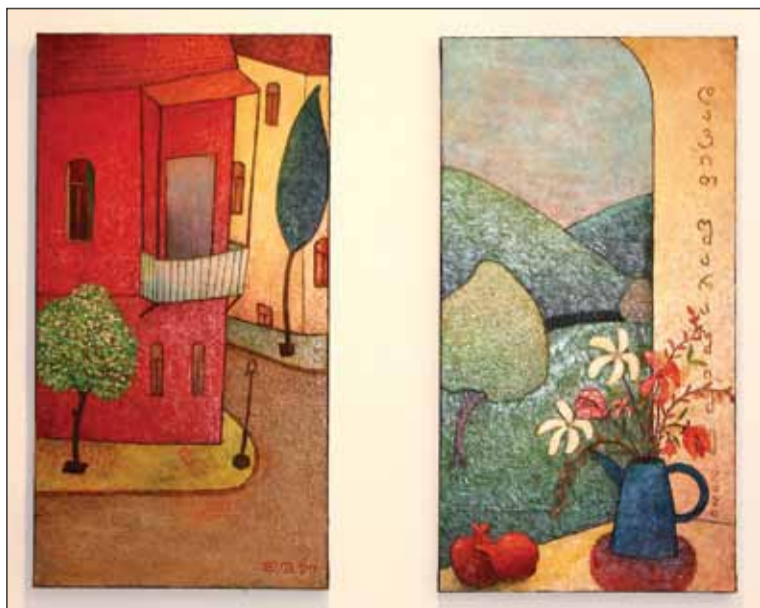
STYPENDIUM MŁODEGO NAUCZYCIELA NA BIAŁORUSI/LITWIE/ŁOTWIE/UKRAINIE

- JESTEŚ NAUCZYCIEM?
- NAUCZASZ W JĘZYKU POLSKIM?
- ANGAŻUJESZ SIĘ NA RZECZ SZKOLNICTWA POLSKOJĘZYCZNEGO NA BIAŁORUSI/LITWIE/ŁOTWIE/UKRAINIE?
- ZAWALCZ O STYPENDIUM MŁODEGO NAUCZYCIELA

Więcej informacji na stronie www.wid.org.pl

Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach konkursu Polonia i Polacy za Granicą 2021

Projekt „Nauczyciel Plus. Program wspierania nauczycieli polskich na Wschodzie” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja



Prace Dawida Szaraszdyde

Seria „WYBITNI
ABSOLWENCI POLSCY
POLITECHNIKI KIJOWSKIEJ”

Proponujemy pierwszy artykuł w ramach Projektu „Diariusz Polonii, krok za krokiem” zainicjowanym przez Kijowskie Polskie Kulturalno-Oświatowe Stowarzyszenie im. A. Mickiewicza wspólnie z OPOS „Polonia” a obejmującym cykl artykułów o nieznanym bliżej Polakach miasta Kijowa.

Wybitni Polacy Kijowa – czy dużo nazwisk jesteście w stanie przypomnieć od razu? Prawie wszyscy wymienią Kazimierza Malewicza i Władysława Horodeckiego. Ktoś doda malarza Wilhelma Kotarbińskiego, a ktoś nadmieni, że Jarosław Iwaszkiewicz i Janusz Korczak przez pewien czas mieszkali w Kijowie. I tylko nieliczni wspomną o Wojciechu Świętosławskim.



Kim był ten „znany nieznanym” Polak? Dlaczego jego pomnik od 2013 roku stoi przy budynku nr 4 Kijowskiej Politechniki?

Wojciech Świętosławski był wybitnym profesorem chemii fizycznej, twórcą teorii procesów koksowania oraz przetwarzania smoły węgla kamiennego i twórcą nowego trendu chemii fizycznej – poliazeotropii.

Wojciech Alojzy Świętosławski urodził się 21 czerwca 1881 r. (w dniu 21 czerwca 2021 minęło 140 lat od jego urodzin) we wsi Kiryjówka na Wołyniu (teraz rejon lubarski obwodu żytomierskiego).

Lata szkolne i akademickie spędził w Kijowie. W 1899 r. ukończył gimnazjum, a w 1906 r. – wydział Chemiczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego uzyskując kwalifikację inżyniera-technologa oraz dyplom I stopnia.

Badaniami naukowymi zaczął zajmować się jeszcze w lata studenckie, wydrukował dwa artykuły we współautorstwie ze swoim kierownikiem profesorem W.G. Szaposznikowem. Od roku 1908 pracował jako asystent Katedry Technologii Barwników Politechniki

Kijowskiej, później jako asystent lekcyjny na Katedrze Chemii Nieorganicznej (będąc asystentem Świętosławski miał wyjątkowe prawo kierowania pracami dyplomowymi z termochemii).

W 1909 r. Wojciech Świętosławski poślubił Marię Olszewską, a w 1910 r. urodziła im się córka Janina Świętosławska (została matematykiem i znana jest jako prekursor stosowania metod matematycznych w chemii analitycznej, inspiratorem szkoły naukowej w zakresie stosowania spektroskopii).

Dzięki pracom z termochemii substancji organicznych Wojciech Świętosławski stał się tak znanym, że w końcu w 1910 roku Rosyjskie Towarzystwo Fizykochemiczne wyróżniło go wysoką Nagrodą im. D. Mendelejewa. Jednocześnie został też powołany na stanowisko kierownika Laboratorium Chemicznego im. Ługinina na Uniwersytecie Moskiewskim, gdzie pracował w latach 1910 – 1918. A w 1917 r. po obronie dysertacji magisterskiej pt. „Związki dwuazowe. Badania termochemiczne”

(od 1934), przewodniczący Międzynarodowej Komisji Wzorców Fizykochemicznych (od 1938), dziekan i rektor na Politechnice Warszawskiej, redaktor „Roczników Chemii”, członek Polskiej Akademii Umiejętności (od 1923 r., w latach 1934–1946 wiceprezes), członek Akademii Nauk Technicznych (od 1923 r.) i Tymczasowego Komitetu Doradczono-Naukowego (od 1933) – to wszystko dotyczy Wojciecha Świętosławskiego.

Nie! To jeszcze nie wszystko, bo od 12 października 1935 do 15 maja 1936 był ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rządzie Mariana Zyndramy Kościłkowskiego, a od 16 października 1936 do 30 września 1939 w rządzie Felicjana Sławoja Składkowskiego, no i ponadto w latach 1935–1939 zasiadał również w Senacie RP.

Czy w tym czasie porzucił naukę? Nie! Zajmował się opracowaniem pierwszego czterotomowego podręcznika „Chemia fizyczna”.

Po wybuchu II wojny światowej wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie przeby-

wał do jej zakończenia, pracując jako badacz i profesor na uniwersytecie w Pittsburghu.

W listopadzie 1946 roku Wojciech Świętosławski wrócił do Polski, gdzie stworzył od podstaw Katedrę Chemii Fizycznej na Uniwersytecie Warszawskim i został kierownikiem Katedry Chemii Fizycznej Stosowanej na Politechnice Warszawskiej, gdzie prowadził zajęcia z fizykochemii węgla kamiennego.

Dorobek naukowy profesora to ponad 500 publikacji naukowych, 11 monografii i wiele patentów. Był wielokrotnie nominowany do nagrody Nobla w dziedzinie chemii (1936, 1950, 1957, 1958, 1960 i 1962). Niestety bezowocnie.

Trudno jednak znaleźć w historii nauk ścisłych oraz przyrodniczych przykład takiego poświęcenia i efektywności naukowej, tym bardziej w tak skomplikowanym okresie, kiedy w świecie toczyły dwie niszczycielskie wojny. Niejednokrotnie bazę badawczą niemal zupełnie zrujnowaną przyszło mu



Profesor Świętosławski podczas uroczystości nadania mu doktoratu honoris causa przez Senat Politechniki Warszawskiej, 1961 r.

się stwarzać na nowo. Profesor Świętosławski uważał swoją pracę najwyższym obowiązkiem człowieka wobec społeczeństwa. Ponad pół stulecia służył nauce.

Rozwój chemii był jego niezmiennym celem. Naukowiec potrafił wcielać swoje idee naukowe stosując zwyczajne środki. Był przekonującym, upartym, kiedy sprawy dotyczyły racji naukowej. Przy tym był człowiekiem skromnym, bezpośrednim, życzliwym w stosunku do kolegów oraz otoczenia. Świat odbiera Wojciecha Świętosławskiego jako twórcę postępowych metod badawczych w chemii fizycznej, wynalazcę przyrządów mierniczych, wykładowcę uniwersyteckiego,

jednym z założycieli, istniejącej w Polsce do naszych dni Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej.

Wojciech Alojzy Świętosławski zmarł 29 kwietnia 1968 roku i został pochowany w Alei Zasłużonych Cmentarza na Powązkach w Warszawie.

A 30 sierpnia 2013 roku przy budynku nr 4 NTUU KPI odsłonięto jego pomnik. Idea upamiętnienia profesora Świętosławskiego wyszła od dr. Janusza Fuksa z polskiej Sekcji Wychowanków Politechniki Kijowskiej, a zrealizowana została z inicjatywy prof. Michała Zgurowskiego rektora Politechniki Kijowskiej (KPI).

Alla JELSKA,
Olga OZOLINA

Wojciech Alojzy ŚWIĘTOSŁAWSKI: polski profesor, prekursor, minister z... Kijowa

Profesor Świętosławski uważał swoją pracę najwyższym obowiązkiem człowieka wobec społeczeństwa. Ponad pół stulecia służył nauce. Rozwój chemii był jego niezmiennym celem. Naukowiec potrafił wcielać swoje idee naukowe stosując zwyczajne środki.

Świętosławski otrzymał stopień doktora chemii z pominięciem stopnia magistra (ze względu na swoją doniosłość praca została uznana jako doktorska).

Koledzy uważali go za wyjątkowo utalentowanego eksperymentatora. Opracował, bowiem najbardziej precyzyjną metodykę wymiarów kalorymetrycznych, stworzył teorię procesów koksowania oraz przetwarzania smoły węglowej i wreszcie został przecież prekursorem nowego trendu chemii fizycznej – poliazeotropii.

W roku 1918, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, wrócił do kraju i już rok później, gdy powołano go na stanowisko profesora zwyczajnego chemii fizycznej Politechniki Warszawskiej powrócił do badań naukowych.

Członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego (od 1922 r.), prezes Polskiego Towarzystwa Chemicznego (1925–1926), wiceprezes Międzynarodowej Unii Chemicznej (od 1928), prezes Komisji Danych Fizykochemicznych

wał do jej zakończenia, pracując jako badacz i profesor na uniwersytecie w Pittsburghu.

W listopadzie 1946 roku Wojciech Świętosławski wrócił do Polski, gdzie stworzył od podstaw Katedrę Chemii Fizycznej na Uniwersytecie Warszawskim i został kierownikiem Katedry Chemii Fizycznej Stosowanej na Politechnice Warszawskiej, gdzie prowadził zajęcia z fizykochemii węgla kamiennego.

Dorobek naukowy profesora to ponad 500 publikacji naukowych, 11 monografii i wiele patentów. Był wielokrotnie nominowany do nagrody Nobla w dziedzinie chemii (1936, 1950, 1957, 1958, 1960 i 1962). Niestety bezowocnie.

Trudno jednak znaleźć w historii nauk ścisłych oraz przyrodniczych przykład takiego poświęcenia i efektywności naukowej, tym bardziej w tak skomplikowanym okresie, kiedy w świecie toczyły dwie niszczycielskie wojny. Niejednokrotnie bazę badawczą niemal zupełnie zrujnowaną przyszło mu



Katarzyna SKOCZELAS

Kultura

Właśnie tak nazwano koncert, który odbył się w upalny słoneczny lipcowy dzień w przytulnej świetlicy kijowskiego Domu-Muzeum Maksyma Rylskiego w Kijowie w ramach obchodów 80. rocznicy śmierci znanego polskiego pianisty i kompozytora Ignacego Jana Paderewskiego. Organizatorem imprezy wystąpiło Kijowski Narodowościowo-Kulturalne Stowarzyszenie Polaków „ZGODA”.

Wielką przyjemnością swoją obecnością sprawili zebrany honorowi goście: kierownik Wydziału Konsularnego i Polonii Ambasady RP w Kijowie Dorota Dmuchowska i Dyrektor Departamentu Plastics Ukraina Dariusz Górczyński.

Dyrektor muzeum Wiktoria Kolesnyk, otwierając wieczór muzyczny, podkreśliła, że corocznie, już niemal od półwiecza, tutaj, w rodzinnym gnieździe koryfeusza ukraińskiej poezji odbywają się prezentacje klasycznej oraz współczesnej poezji i muzyki europejskiej, w tym i polskiej, co sprzyja ukraińsko-polskim powiązaniom kulturowym.

„Bohater sztuki i ojczyzny”



W programie wieczoru wystąpili: autor i organizator projektu – Zasłużona dla Kultury Polskiej, laureat konkursów międzynarodowych Helena Arendarewska (fortepian) i solista Filharmonii Narodowej Ukrainy Leonid Gerżan (wolonczela), którzy z wielką wirtuozyją wykonali utwory I. Paderewskiego i F. Szopena. I chociaż słowo nie jest w stanie konkurować z genialną muzy-

ką mistrzów, goście koncertu zapoznali się z życiową drogą, życiem osobistym i twórczością Ignacego Paderewskiego. A przybliżyli to słuchaczom członkowie KNKSP „Zgoda” Switłana i Juliana Fredyńscy, muzykolog Julia Gurenko. O działalności politycznej i patriotycznej Paderewskiego opowiedział redaktor naczelny gazety „Dziennik Kijowski” Stanisław Panteluk, po



Autor projektu – pianistka Helena Arendarewska i wolonczelista Leonid Gerżan

Andżelika PŁAKSINA
(Zdjęcia autora)

Komunikacja miejska

System transportu publicznego ukraińskiej stolicy potrzebuje pilnej modernizacji. Zwłaszcza, rozszerzenia siatki linii szybkiego tramwaju. Właśnie, o to chodziło w uchwale Rady miasta Kijowa 24 czerwca br., zgodnie z którą linia szybkiego tramwaju na prawym brzegu Dniepru powinna być przedłużona do Centralny Dworzec Kolejowy.

Żeby realizować ten projekt, w Kijowie trzeba będzie wybudować prawie 3.5 km torów tramwajowych biegnących centralnymi ulicami miasta oraz zakupić co najmniej 10 nowoczesnych pojazdów. A zatem przed KYIVPASTRANS-em – operatorem kijowskiego publicznego transportu zbiorowego, jak też mieszkańcami 4-milionowego miasta, stawiane są co najmniej 2 pytania: w jaki sposób budować tory i jaki typ tramwaju należy zakupić?

Pętla czy ślepy zaułek?

W tradycyjnych systemach tramwajowych na stacjach końcowych zwykle wykorzystuje się pętle. Taki sposób zakładania tras tramwajowych powiązany z tym, że większość pojazdów jest wyposażonych w tylko jedną kabinę kierowcy oraz posiada drzwi tylko z jednej strony przedziału pasażerskiego

Kijowski tramwaj z polskim akcentem

go. Ponieważ niemal od 100 lat nikt nie buduje obracających się kół, zwykle tramwaje mają możliwość kursowania tylko w jedną stronę, stąd też, aby zawrócić potrzebują pętli. W niektórych wypadkach ten schemat organizacji ruchu tramwajowego prowadzi do nowatorskich rozwiązań. Na przykład, w ukraińskim mieście Krzywy Róg, w którym działa linia tramwaju szybkiego z podziemnymi stacjami, na terenie podziemnym wykorzystany został schemat ruchu lewostronnego. Zrobiono to, żeby umożliwić wykorzystanie platform wyspowych.

Jednak teraz schemat z wykorzystaniem pętli stał się nieaktualny. Dzieje się tak przede wszystkim przez wysoką wartość ziemi w miastach, gdzie zwykle są rozmieszczone pętle tramwajowe. Do 2001 roku podobny zakręt działał w centrum Kijowa, obok Pałacu Sportowego, jednak teraz ta miejscowość jest już szczelnie zabudowana posiadłościami komercyjnymi. Co więcej, znajduje się tam centrum handlowo-rekreacyjne „Guliwer”. W taki sposób dla modernizowania

organizacji ruchu pętlowego należy odnowić tory na ulicach Szota Rustaweli, Basejna oraz Esplanadna. Wobec tego w razie budowy przystanku końcowego na zaułku ślepy wystarczy wybudować tor ze stacją końcową tylko przed jednym w wyjść metra Pałac Sportowy.

Na korzyść tej opcji przemawia przykład rozbudowy współczesnych linii tramwajowych w Europie. Na przykład, w polskim Elblągu, gdzie sieć tramwajowa została całkiem odnowiona po prawie 50 lat jej nieobecności, wszystkie przystanki końcowe zostały wybudowane według schematu zaułków ślepych.

Pociągi? Nowoczesne!

Dla sprawnej organizacji ruchu tramwajowego w centrum

Kijowa stolica potrzebuje nowoczesnego taboru. Znaczący to, że wagony tramwajowe muszą być wyposażone w 2 kabiny dla kierowców, ponadto drzwi mają znajdować się po obu stronach przedziału pasażerskiego.

Niestety, na razie nikt z ukraińskich producentów wagonów tramwajowych nie produkuje takiego typu tramwaju. Wobec tego, Kijów musi importować taki sprzęt z zagranicy przynajmniej na początkowym etapie rozwoju współczesnej sieci tramwajowej, do czasu organizacji stałej produkcji takich wagonów na terenie Ukrainy. Najszybszą oraz najwygodniejszą drogą jest współpraca z zagranicznym producentem transportu publicznego posiadającym część zakładów produkcji na terenie Ukrainy.

Jaki to może być producent? Przykładowo usługi takie oferuje, szwajcarski Stadler, francuski Alstom czy nawet koreański Hyundai. Naszym zdaniem na uwagę zasługuje polska fabryka PESA. Wyróżnia się optymalną ceną

opisanego typu pojazdu: przy podobnej jakości francuskie czy szwajcarskie wagony będą kosztowały znacznie więcej zarówno pod względem ceny zakupu, jak i kosztów utrzymania.

Ponad to PESA już wyraziła chęć współpracy z ukraińskimi producentami wagonów tramwajowych. Jeśli zaś chodzi o negocjacje na temat lokalizacji produkcji prowadzonej przez inne firmy na terenie Ukrainy, nikt nie może przewidzieć czasu ich trwania i wyników.

Także nie zapominamy o tym, że od lat po kijowskich torach już kursują tramwaje PESA Foxtrot. Ten model nie jest całkiem współczesny ze względu na obecność tylko jednej kabiny dla kierowców oraz wyposażenia przedziału pasażerskiego w drzwi tylko z jednej strony. Obecnie jednak te wagony są najwygodniejsze dla pasażerów. Na razie Kijów ma 49 polskich tramwajów i serwis tego rodzaju pojazdów trakcyjnych w ukraińskiej stolicy jest dobrze zorganizowany.

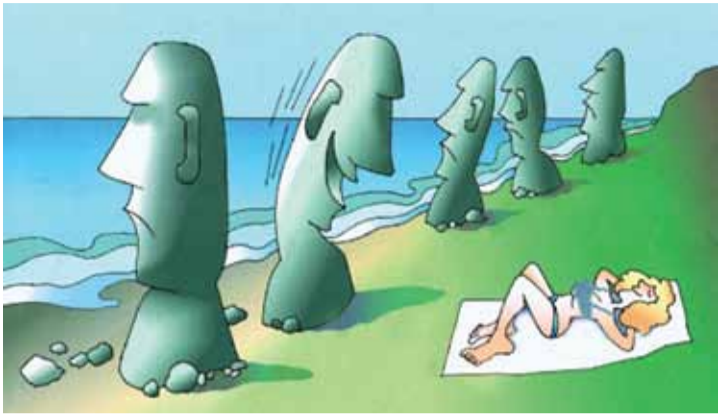
Mamy, zatem nadzieję, że po kilku latach tramwaj powróci do centrum Kijowa, i co więcej - tramwaj ten miał będzie akcent polski.

Jurij SAMOJŁOW



PESA Foxtrot na torach Kijowa

RYSOWNICY POLSCY



Ach, ten gnijący kapitalizm...

Wszystkich antykomunistów „źle wychowanych przez rodziców”, będących głównymi komunistami nie sposób wyliczyć, ale:

- ✓ Swietłana Allilujewa (potem Lana Peters) jedyna córka Stalina, która napisała: „żałuję, że moja matka nie poślubiła stolarza” złożyła wniosek o azyl w USA, kraju, który był odwiecznym wrogiem jej ojca.
- ✓ Siergiej, syn I sekretarza KPZR Chruszczowa żyje szczęśliwie w USA, które jego ojciec chciał spalić w wyniku uderzenia nuklearnego
- ✓ Tatiana Andropowa - wnuczka przewodniczącego KGB ZSRR i sekretarza generalnego KPZR i jej brat Konstantin mieszkają w USA.
- ✓ Prawnuk Leonida Iljicza Breżniewa, Dmitrij, studiuje obecnie nauki polityczne na Uniwersytecie Oksfordzkim. Siostrzenica Leonida Breżniewa, Ljubow Jakowlewna, również mieszka w Kalifornii.
- ✓ Córka głównego ideologa późnego komunizmu Michaiła Susłowa, Maja Sumarokowa, od 1990 roku mieszka w Austrii z mężem i dwoma synami.
- ✓ Córka Gorbaczowa Irina Wirganskaja mieszka w San Francisco.

PRZEPIS NA BURACZKI DO PIECZENI

Wpływ na polską kuchnię, przez wieki miały najróżniejsze grupy narodowościowe zamieszkujące kraj. W kuchni polskiej możemy dostrzec pierwiastek kuchni niemieckiej, ruskiej, tatarskiej czy żydowskiej. Dodatkowy wpływ na kształtowanie się polskiej kuchni regionalnej miała dostępność poszczególnych produktów, obecność ludności o odmiennej kulturze a także zamożność Polaków zamieszkujących dany region. Swoją wkład w polską kuchnię miał również okres zaborów. Poniżej prezentujemy tradycyjny przepis na buraczki do pieczenia (prosto z Mazowsza).

SKŁADNIKI:

1kg buraków, 2 cebule, kilka ząbków czosnku.

ZALEWA:

2l wody, 0,5l octu, liść laurowy, goździki, cukier, sól, pieprz.

SPOSÓB PRYZRĄDZENIA:

1. Przygotowujemy zalewę: składniki zagotowujemy, na końcu dodając ocet.
2. Buraki myjemy, osuszamy, układamy na blasze i wstawiamy do rozgrzanego do 180°C piekarnika na ok. 40 minut.
3. Po ostudzeniu ucieramy na tarce jarzynowej.
4. Cebule oraz czosnek siekamy i razem z burakami dodajemy do wystudzonej zalewy.
5. Odstawiamy w chłodne miejsce na kilkanaście godzin.
6. Przed podaniem buraki odsączamy z zalewy (można jej użyć np. do zakwaszenia czerwonego barszczu). **SMACZNEGO!**



Dzwoni blondynka na pogotowie:

- Mąż połknął igłę!
- Za kilka minut u Pani będziemy.
Po chwili znów telefon od blondynki:
- Już nie trzeba przyjeżdżać... znalazłam drugą.

Dyrektor do pracownika:
- Panie, pan wszystko robi powoli - powoli pan myśli, powoli pisze, powoli mówi, powoli się porusza! Czy jest coś, co robi pan szybko?
- Tak, szybko się męczę...

- Jasiu, czy to prawda, że twój dziadek stracił język na wojnie?
- Nie wiem dziadek nigdy nam o tym nie opowiadał.

Wnuczek pyta:
- Babciu dlaczego ty śpisz z podwiniętymi nogami?
- Bo mi tak wygodnie, a czemu o to pytasz?
- A... bo tata mówi, że jak wyciągniesz nogi, to kupimy sobie auto.

- Panie Kowalski, znowu spóźnił się pan do pracy! Nie ma pan w domu budzika?
- Mam panie kierownika, ale on zawsze dzwoni, wtedy, kiedy ja jeszcze śpię...

Mała dziewczynka na ulicy płacze.

- Dlaczego płaczesz?
- Bo się zgubiłam.
- A jak się nazywasz?
- Nie wiem.
- A jak się nazywa twoja mama?

- Nie wiem.
- A swój adres znasz?
- Tak: www.basia.pl

Zmęczony nauczyciel wraca do domu po ciężkiej dniu. U progu wita go uśmiechnięta żona.
- Nie martw się kochanie, już niedługo dostaniesz podwyżkę.
- A co, byłaś w ministerstwie?
- Nie, u ginekologa.

Mógł być... polską kolonią!

MADAGASKAR. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, że ta położona u brzegów Afryki jedna z największych wysp na świecie, miała szansę stać się w przeszłości polską kolonią. Otóż Liga Morska i Kolonialna, przy poparciu polskiego rządu, domagała się zamorskich kolonii, które byłyby źródłem tanich surowców i siły roboczej. Ponadto chodziło o miejsce, gdzie można by było rozlokować mniejszość żydowską.

Były to lata 30. XX wieku. Najbardziej realne było odkupienie od Francji Madagaskaru. Co zaskakujące, Francuzi wstępnie na to przystali! Warunek był jednak taki, by na wyspę trafili Żydzi nie tylko z Polski, ale i innych rejonów Europy. Ostatecznie jednak plan spalił na panewce.

„Jestem przekonany o absolutnej wyższości kobiet. Kobiety nad mężczyznami górują pod każdym względem. One w ogóle górują nad ludzkością. Kobieta to jest człowiek miły w dotyku. A człowiek miły w dotyku to więcej niż człowiek... Słowo kobieta nie powinno występować w liczbie mnogiej...”

(Jerzy PILCH - polski pisarz, publicysta, felietonista, dramaturg)

- W latach 1914-1917 przez szeregi Legionów Polskich przewinęło się od 25 do 30 tysięcy żołnierzy. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowili rzecz jasna Polacy. Na drugim miejscu – o czym dzisiaj wiele osób zapomina – znajdowali się Żydzi.

SIEMIRADZKI W NIEBOROWIE

Neoglądany na ziemiach polskich od 133 obraz Henryka Siemiradzkiego „Chopin w salonie księcia Antoniego Radziwiłła w roku 1829” wypożyczony z prywatnej kolekcji w Nowym Jorku można zobaczyć w Pałacu Radziwiłłów w Nieborowie.

W twórczości Siemiradzkiego (którego wybitne dzieła sztuki nb. eksponowane są w muzeach Kijowa) obraz ten zajmuje wyjątkowe miejsce, ze względu na polską tematykę, odbiegającą od przeważających antycznych inspiracji malarza. Siemiradzki przedstawił tu wymyśloną scenę koncertu Fryderyka Chopina w jednej z posiadłości Antoniego Henryka Radziwiłła. Centralną część kompozycji stanowi jednak nie postać Chopina, a księżę Radziwiłł oraz jego córka Eliza, opierająca się o ramię ojca.

